

JANUSZ ZIÓŁKOWSKI

UNIWERSALIZM I REGIONALIZM W SOCJOLOGII *

I

Pojęcie uniwersalizmu wywodzi się z terminu „universum” — wszechświat. Socjologiczne „universum” to świat społeczny i jego powszechny, najbardziej ogólny wymiar. To rodzaj ludzki, to społeczeństwo w pełnym rozumieniu słowa — globalne. Uniwersalny, to tyle co powszechny, powszechnie występujący, powszechnie obowiązujący. Uniwersalizm implikuje ruch, dążenie do stanu powszechności w określonej dziedzinie, tendencję do wszechogarniania jakiejś klasy zjawisk. Przeciwnością uniwersalizmu jest partykularyzm, specyficzność, lokalny, ograniczony zakres zjawisk, zdarzeń, procesów.

Uniwersalizm w socjologii (czy szerzej — w naukach o człowieku żyjącym społecznie, twórcy kultury) ma wiele wymiarów. Oznacza najpierw poszukiwanie powszechników kulturowych (cultural universals). R. Linton definiuje je jako „idee, obyczaje i uwarunkowane reakcje emocjonalne wspólne wszystkim zdrowym dorosłym członkom społeczeństwa”¹. Wiąże się z tym przekonanie, iż każda kultura stanowi swoistą kombinację elementów wybranych z bogatego materiału psychofizjologicznych możliwości człowieka. Elementy te są częściowo odmienne w poszczególnych kulturach, lecz prawa ich kombinacji są uniwersalne dla różnych systemów (dziedzin) kultury: języka, systemu pokrewieństwa, organizacji społecznej, gospodarowania. Istnieje coś, co określa się mianem uniwersalnego wzorca kultury. Jest to jakby generalna matryca każdego społeczeństwa, obejmująca uniwersalne kategorie kultury i zachowania społeczno-kulturowego. W owym uniwersalnym wzorcu przejawia się „natura ludzka” i człowieczeństwo. Istnieją dwie tendencje w formułowaniu uniwersalnego wzorca kultury. Jedna zmierza do bardziej szczegółowego wyliczenia uniwersalnych dziedzin (ele-

* Jest to zmieniona wersja referatu wygłoszonego na Walnym Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (17 marca 1984).

¹ R. Linton, *The Study of Man*, New York 1936, s. 272.

mentów, zjawisk) kultury. Reprezentuje ją m. in. P. G. Murdock², który wyróżnia około dwustu zjawisk kulturowych, występujących we wszystkich społeczeństwach ludzkich. Druga, bardziej powściągliwa, operuje niewielką ilością podstawowych kategorii instytucji wspólnych gatunkowi *homo sapiens*. C. Wissler (twórca pojęcia: „uniwersalny wzorzec kultury”) wyróżnia dziewięć takich kategorii³: język, artefakty, sztuka, wiedza, religia, grupa społeczna, własność, władza, wojna.

Antonina Kłoskowska słusznie wszakże zauważa, iż owe uniwersalia „odnoszą się w rzeczywistości do ogólnych dziedzin zjawisk społeczno-kulturalnych. Te dziedziny można więc uznać za uniwersalne, ale sposób ich regulacji bywa tak różny, że może dostarczyć argumentu raczej zwolennikom tezy o relatywizmie niż o uniwersalizmie kulturalnym”⁴. Rzecz właśnie w tym, iż identyczność pewnych instytucji, typów urządzeń społecznych we wszystkich znanych społeczeństwach ludzkich nie oznacza identyczności w odniesieniu do norm oraz sposobów zachowania członków grupy. Tak więc powszechności rodziny towarzyszy mnogość jej form, nakazów i zakazów w obrębie instytucji oraz towarzyszących im wzorów zachowań społeczno-kulturowych. Przy bliższej analizie ilość owych powszechników behawioralnych kurczy się ogromnie. Niektórzy badacze, jak np. G. P. Murdock, T. Parsons, C. Kluckhohn i C. Lévi-Strauss, uznają tabu kazirodztwa za absolutnie powszechną, szczegółowo określoną normę kultury. Zauważmy wszakże, iż norma ta jest prawdziwa jedynie w swym zasadniczym rdzeniu, jakim jest zakaz stosunków płciowych między rodzicami i dziećmi, wykazuje natomiast ogromne kulturowe zróżnicowanie, gdy idzie o społeczne zdefiniowanie innych kategorii osób objętych zakazem incestu (np. w odniesieniu do rodzeństwa, dalszych krewnych czy pokrewieństwa „społecznego” — dzieci adoptowanych, rodziców chrzestnych)⁵.

Uniwersalizm w socjologii wiąże się z poszukiwaniem przez nią ogólnych, powszechnych prawidłowości, regularności w życiu społecznym i wypowiedaniem o nich ściśle ogólnych, zdań o zasięgu nieograniczonym co do miejsca i czasu. Socjologia jest — w swym dążeniu — nauką nomotetyczną, formułującą prawa ogólne. Wiadomo, iż zadanie to jest nader trudne do zrealizowania. W nauce o społeczeństwie przeważają Mertonowskie teorie średniego zasięgu czy generalizacje historyczne, które stwierdzają istnienie zależności między zmiennymi jedynie w ramach zakreślonych współrzędnymi czasowo-przestrzennymi. Jak pisze Stani-

² G. P. Murdock, *The Cross-Cultural Survey*, American Sociological Review 1940, nr 4; tenże: *The Common Denominators of Cultures*, w: *Science of Man in the World Crisis*, New York 1948.

³ C. Wissler, *Man and Culture*, New York 1923, s. 74.

⁴ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981, s. 46.

⁵ Zob. analizę teorii wyjaśniających zakaz kazirodztwa przeprowadzoną przez M. Ossowską w *Socjologii moralności*, Warszawa 1969, s. 226 - 235.

sław Ossowski: „Adekwatne uogólnienia antroposocjologiczne, tzn. prawa socjologiczne odnoszące się do wszystkich 'normalnych' istot ludzkich [...] są nieporównanie rzadsze niż można by sądzić na podstawie ogólnych sformułowań w pracach objętych zakresem socjologii”⁶.

Granice ogólności, dla teorii socjologicznej nieprzekraczalne, podkreśla z mocą Paweł Rybicki w *Strukturze społecznego świata*. Nie jesteśmy w stanie (jeszcze, czy może nawet w ogóle) zbudować takiej nauki o społeczeństwie, która miałaby cechy uniwersalności, czy to w planie dziejowym, czy przestrzenno-kulturowym. Rzeczywistość społeczna ma płynny charakter, stanowiąc nie do końca zdeterminowany proces stawania się różnych postaci, gdy inne możliwe nie dochodzą do głosu. A więc wyłonienie się określonego porządku społecznego jest kwestią tylko pewnej szansy, a nie bezwzględnej konieczności. Zjawiska społeczne zawsze należą do jakiejś całości społecznej, której są przejawem. Czym innym więc jest teoria, która by odpowiadała wymogom formalnym i której funkcją byłoby wyjaśnianie i ewentualne przewidywanie, czym innym zaś orientacja teoretyczna, która może służyć dopiero budowie teorii i prowadzeniu badań, która umożliwia raczej rozumienie istoty świata społecznego i przemian, jakim on podlega, niż ich eksplanację. W socjologii istnieje właśnie mnogość orientacji, kierunków, szkół, często diametralnie się od siebie różniących, nie ma zaś — by użyć określenia T. S. Kuhna (*Struktura rewolucji naukowych*, tłum. z ang., Warszawa 1968) — socjologii jako nauki normalnej. Wystarczy spojrzeć na sposób uprawiania socjologii przez Znanieckiego, McIver'a czy Bergera — z jednej strony, i przez Lundberga, Dodda czy Moreno — z drugiej strony.

Za istotną cechą współczesnej socjologii, nie sprzyjającą uniwersalizmowi, należy uznać postępujące rozproszenie merytoryczne, powstawanie wyspecjalizowanych działów nauki o społeczeństwie owych licznych „socjologii”. Każda większa dziedzina badań socjologicznych emancypuje się jako osobna subdyscyplina, często dość hermetycznie oddzielona od reszty. W 1959 r. wyodrębniano następujące działy (by wziąć za podstawę *Sociology Today*, pod red. R. K. Mertona): socjologię polityczną, socjologię prawa, wychowania, religii, rodziny, sztuki, nauki, medycyny, zachowania demograficznego, socjologię miasta, wsi, stosunków rasowych i etnicznych, organizacji, stratyfikacji, zawodów, dewiacji, komunikacji masowej. W ostatnim ćwierćwieczu doszło do ogromnego ich rozmno-

⁶ S. Ossowski, *Zoologia społeczna i zróżnicowanie kulturowe*, w: Dzieła, t. IV, Warszawa 1967, s. 331. Z drugiej wszakże strony S. Ossowski szuka drogi rozszerzenia zakresu generalizacji historycznych, tworząc koncepcję izolowanego systemu kulturowego, który posiada wyznaczniki czasowo-przestrzenne, nie jest jednak zamknięty, ma charakter dynamiczny, zależąc od jakiegoś ważnego wydarzenia historycznego. „Wówczas — pisze — uogólnienie historyczne [...] przekształca się w hipotezę o zasięgu nieograniczonym [...] hipotezę dotyczącą typów zjawisk” — *Dwie koncepcje historycznych uogólnień*, w: Dzieła, t. IV, s. 327.

zenia. W Międzynarodowym Stowarzyszeniu Socjologicznym (ISA) istnieje w chwili obecnej 37 komitetów badawczych, które w ogromnej większości mają w tytule słowo „socjologia”, po którym następuje bliższe określenie dziedziny badań. Owa specjalizacja rodzi palącą potrzebę integracji, bez której socjologia jako nauka musiałaby ulec zatraceniu. Ta integracja, koncentracja wiedzy socjologicznej może się dokonać tylko w ramach zwartej, ukonstytuowanej, powszechnie przez *communis opinio doctorum* przyjętej teorii. Takiej teorii brak. Rozproszenie postępuje. Twierdzenia dyscyplin szczegółowych, w obrębie nauki o społeczeństwie nie mogą być odniesione do twierdzeń ogólnej teorii socjologicznej i nie dadzą się przy pomocy tej ostatniej wyjaśnić.

Uniwersalizm w socjologii może oznaczać, dalej, rozpowszechnianie się (przyjęcie) uniwersalnych standardów naukowości. A więc uczynienie ze społeczeństwa przedmiotu systematycznej refleksji; stworzenie pojęcia socjologii jako nauki wykrywającej prawa; ścisłe formułowanie problemów, które pozwalałoby poddać je surowej próbie empirycznego faktu; stosowanie wielorakich i „wyrafinowanych” technik przeprowadzenia dowodu (kontrolowanej obserwacji i eksperymentu), które umożliwiałyby weryfikację (falsyfikację) hipotez i formułowanie na tej podstawie zdań uogólniających; zdolność przewidywania i kontrolowania zjawisk, (a na tym właśnie polega zarówno „prawdziwość” czystej nauki, jak i „użyteczność” jej zastosowań praktycznych).

Uniwersalizm w socjologii równoznaczny jest z rozpowszechnianiem się (natężeniem) procesu instytucjonalizacji nauki o społeczeństwie. Socjologia rodziła się jako nauka „nieakademicka”. Poza uniwersytetem tworzyli najwięksi socjologowie XIX wieku: Comte, Marks, Spencer. Ci zaś socjologowie, jak: Pareto, Toennies, Weber, Simmel, którzy związani byli z uniwersytetem, nie zajmowali, formalnie rzecz biorąc, katedr socjologii. To dopiero Durkheim we Francji i Small w Stanach Zjednoczonych wprowadzili socjologię w mury uniwersyteckie. Na tym tle powstanie akademickiej nauki o społeczeństwie w Polsce przez powołanie za sprawą Floriana Znanieckiego katedry socjologii na Uniwersytecie Poznańskim w 1920 r. było swoistym ewenementem.

Instytucjonalizacja nauki o społeczeństwie poczyna się wtedy, gdy socjologia pojawia się jako odrębna dyscyplina w akademickiej *communitas scientiarum*; gdy powstaje ośrodek kształcący profesjonalnych socjologów; gdy powstają czasopisma fachowe, instytuty i towarzystwa naukowe; gdy jawi się „szkoła”, specyficzny układ społeczny: mistrz i uczniowie; gdy powstaje socjologiczne środowisko naukowe, grupa ludzi świadomych wspólnych zadań poznawczych, uznających stosowane przez siebie naukowe metody, kontrolujących się wzajemnie z punktu widzenia kryteriów wspólnie uprawianej nauki i mających poczucie zbiorowej odpowiedzialności za losy tej nauki.

Uniwersalizm można rozumieć jako ujęcie globalne, światową

perspektywę podejmowanych problemów. Można by tu wymienić problemy cywilizacji industrialnej czy postindustrialnej, powstawanie na naszych oczach i po raz pierwszy w historii ludzkości „jednego świata”, eksplozję demograficzną, urbanizację przybierającą coraz częściej patologiczny charakter, niedorozwój gospodarczy 2/3 ludzkości, głód, zagrożenie ekologiczne, analfabetyzm, demokratyzację i masowość procesów społecznych, szybkość przemian, rewolucję w środkach informacji i komunikacji, emancypację kobiet.

Uniwersalizm nie do pomyślenia jest bez dyfuzji idei — transmisji i recepcji. Fundamentalna jest tu sprawa języka. Najbardziej charakterystyczne zjawiska w tej dziedzinie to: 1) mnogość języków, odbijająca kulturowe zróżnicowanie rodzaju ludzkiego. Ocenia się, iż istnieje 3500 języków „mówionych”, z tego ok. 500 — „pisanych”⁷; 2) preponderancja pewnych języków, będąca wynikiem liczebności grupy. Istnieje 16 języków, którymi mówi ponad 50 mln osób; 3) wielojęzyczność i problem języka „narodowego” w wielu krajach; 4) równość czy przywilej językowy w obrębie danego państwa; 5) międzynarodowy charakter pewnych języków jako środka porozumiewania się w mowie i piśmie. Ocenia się, iż 2/3 materiałów drukowanych pojawia się po angielsku, rosyjsku, hiszpańsku, niemiecku i francusku; 6) dominujący charakter jednego języka — angielskiego. Ok. 60% komunikacji naukowej dokonuje się w tym języku (nawet w krajach „frankofońskich” 70% badaczy używa źródeł angielskich).

W socjologii, jak w każdej dyscyplinie, niezbędnym choć nie wystarczającym warunkiem recepcji myśli naukowej — i w związku z tym postępów uniwersalizmu — jest powzięcie o tej myśli wiadomości. Proces komunikacji odbywa się w kilku językach „światowych”, w gradacji zstępującej: w języku angielskim, francuskim, hiszpańskim, rosyjskim i niemieckim. Dwa z nich — angielski i francuski — to tzw. języki „kongresowe”. Ale nad wszystkimi innymi dominuje obecnie jeden: angielski. Jego kariera jest uderzająca. Jeszcze do drugiej wojny światowej istniały w socjologii trzy w miarę równorzędne języki „światowe” — angielski, francuski i niemiecki. Po 1945 r. dominacja angielskiego jest bezapelacyjna. Oto dane, które to ukazują na podstawie analizy 2650 periodyków w zakresie nauk społecznych w 110 krajach, sporządzonej przez Międzynarodowy Komitet Informacji i Dokumentacji w Naukach Społecznych w 1973 r.⁸: 40% tych periodyków ukazuje się w języku angielskim, z tego 30% w Stanach Zjednoczonych, 15% w Wielkiej Brytanii, 9% w Indiach i reszta w 60 innych krajach. Następny w kolejności jest język francuski, medium 14% ogółu periodyków, z czego połowa przypa-

⁷ *Many Voices One World*, UNESCO, Paris 1980, s. 49.

⁸ Według *Communicating and Diffusing Social Science*, International Social Science Journal 1974, nr 3, s. 385.

da na Francję i reszta na 40 dalszych krajów. Periodyki w języku hiszpańskim stanowią 10% całości, niemieckim — 8%, portugalskim, włoskim i japońskim — po 4%. Periodyki w językach słowiańskich stanowią 9% ogółu. Zatem — 93% wszystkich periodyków w zakresie nauk społecznych na całym świecie ukazuje się w jednym z ośmiu głównych języków (lub grup językowych). Nie ma ani jednego periodyku w języku afrykańskim (ostatnio bodaj doszedł jeden w swahili), w Indiach istnieją zaledwie dwa periodyki w języku hindi. Udział języka arabskiego czy chińskiego jest słabszy niż języka holenderskiego czy węgierskiego.

Dodać trzeba, iż zwiększa się ilość periodyków wielojęzycznych, tak publikowanych w poszczególnych krajach (Belgia, Holandia czy Kanada), jak i wydawanych przez różne ciała międzynarodowe. Tak np. wydawany przez UNESCO „International Social Science Journal” ukazuje się równolegle w dwóch edycjach — angielskiej i francuskiej, zaś wybór materiałów — po arabsku, hiszpańsku i portugalsku.

Obok zjawiska dominacji językowej występuje zjawisko bariery języka. Przykładem — język polski. Ileż to odkrywczych myśli polskich socjologów uszło uwadze socjologii za granicą tylko dlatego, iż nie były formułowane w którymś z języków „światowych”. Wymieńmy choćby Tadeusza Szczurkiewicza czy Czesława Znamierowskiego. Niekiedy stawało się to z dużym opóźnieniem (casus Leona Petrażyckiego), lub obejmowało tylko ułamek twórczości (casus Ludwika Krzywickiego, któremu dane było opublikować w języku obcym tylko *Primitive Society*). Czy Bronisław Malinowski wywarłby tak wielki wpływ na rozwój antropologii społecznej, gdyby pozostał w Polsce i pisał tylko w języku polskim? Czy Florian Znaniecki wszedłby do historii, socjologii, gdyby nie otworzyły mu się możliwości publikowania swoich prac w języku angielskim?

Korzyści wynikające z istnienia w socjologii swoistej *lingua franca* (chciałoby się powiedzieć: *lingua anglicana*) są oczywiste. Ale związane są z tym także niedostatki. Coraz częściej korzysta się z dzieł socjologów piszących w którymś z bardziej nawet znanych języków europejskich — w tłumaczeniu na angielski. Najbardziej znamieny jest przypadek Maxa Webera. Kto miał okazję czytać w oryginale *Wirtschaft und Gesellschaft*, mógł stwierdzić, iż przekład angielski wprowadzając ład i jasność w pozorną gmatwaninę myśli, zatarł często ich głębię. Zdarzają się tłumaczenia kongenialne, ale są i prace — czy to w całości, czy to długie ich passusy, czy to pewne idiomy, czy pojęcia — nieprzetłumaczalne. Jeszcze poważniejszy jest problem używania języka angielskiego (bo on stanowi tu układ odniesienia) przez socjologa, dla którego jest językiem obcym. Jakże często dochodzi do zniekształcenia myśli; myślimy wszak w dużym stopniu językiem; język wpływa na to, co się mówi (pisze) i jak się mówi (pisze). Proces komunikacji w socjologii nie odbywa się za pomocą języka uniwersalnego, symbolicznego, ale za pomocą tzw. języka naturalnego. Ściślej mówiąc, jest to język naturalny danej społeczności socjolo-

gów z dodatkiem tak typowego dla socjologii, odstrasającego czytelnika, żargonu.

Polega on na tworzeniu naukowej czy często pseudonaukowej terminologii. Każda nauka musi posiadać zespół terminów, którymi mogłaby przekazywać myśli w sposób niedopuszczający wątpliwości czy wieloznaczności. Nie zawsze to jest możliwe przy pomocy słów wziętych z języka potocznego. Stąd tendencja, by tworzyć *termini technici*. Chwalebna ta skądinąd praktyka w socjologii przerodziła się w szkodliwą obsesję. Przybiera ona trojakią formę: 1) bezkrytycznego przejmowania terminów z nauk ścisłych nie bacząc na to, iż w kontekście społecznym znaczą one albo coś innego, albo są zgoła pozbawione znaczenia; 2) podawania banałów w szacie mętnych i napuszonych słów; 3) tworzenia niepotrzebnych i dziwacznych neologizmów. Pisali o tym m. in. P. Sorokin⁹ i S. L. Andrzejewski¹⁰. (O żargonie socjologicznym mówi S. Barr, *nota bene* wybitny historyk starożytny, w swej znakomitej satyrze na amerykański świat naukowy *Uczeni mężowie*, Warszawa 1961, że „jest to tak, jakby ktoś wziął do gęby garść pierza: ani to połknąć, ani to wypluć”). Rzecz w tym jeszcze, iż żargon ów przedostaje się do poszczególnych „języków naturalnych” i rozpowszechnia się na całym świecie za pośrednictwem języka dominującego. Tworzony w jego obrębie żargon, staje się żargonem powszechnym. Oczywiście, możliwe jest stworzenie języka socjologicznego danej społeczności narodowej w oparciu o zasób słów istniejących w języku ojczystym. Znana jest dbałość o czystość języka w polskim piśmiennictwie socjologicznym obojga Ossowskich czy Znamierowskiego. Z drugiej znów strony nie ulega wątpliwości, iż ów żargon naukowy w socjologii (będący zresztą triumfem dziedzictwa klasycznego — greki i łaciny via język angielski czy francuski) przyczynia się do postępów uniwersalizmu w socjologii.

Uniwersalizmowi w socjologii sprzyja rozwój międzynarodowego systemu informacyjnego w naukach społecznych. Oto jego niektóre elementy:

1) stworzenie w 1950 r. pod auspicjami UNESCO Międzynarodowego Komitetu d/s Informacji i Dokumentacji w Naukach Społecznych;

2) opracowanie — i systematyczne uzupełnianie — przez Departament Nauk Społecznych UNESCO Światowego Indeksu Instytucji w zakresie Nauk Społecznych;

3) stworzenie przez UNESCO i oddanie do użytku w 1965 r. Międzynarodowego Banku Danych w zakresie Nauk Społecznych.

Na rzecz umiędzynarodowienia informacji działają też próby encyklopedycznego czy słownikowego ujęcia i omówienia podstawowych proble-

⁹ *Fads and Foibles in Modern Sociology*, New York 1956.

¹⁰ *Social Sciences as a Sorcery*, London 1972; *Classifications and Terminologies as Tools and Snares*, International Social Science Journal 1974, nr 3.

mów i pojęć, kierunków, orientacji teoretycznych, metod i technik badawczych. Wymienić tu trzeba: wydaną w Stanach Zjednoczonych w 1948 r. wielotomową *Encyklopedię Nauk Społecznych*, UNESCO-wski *Dictionary of the Social Sciences*, Larousse'a *Dictionnaire de Sociologie*, *Soziologisches Lexicon*.

Na szczególną uwagę zasługują próby ujednoczenia terminologii socjologicznej w skali międzynarodowej. Podejmuje je m.in. istniejący od 1978 r. Specjalny Komitet Badawczy ISA Analizy Konceptualnej i Teoretycznej (COCTA). Współdziała on z UNESCO (program pilotażowy INTERCONCEPT oraz powołany w Wiedniu „clearing house” informacji terminologicznej INFOTERM) oraz z Międzynarodową Radą Nauk Społecznych. Wszystkie te trzy instytucje rozpoczęły przygotowywanie międzynarodowej encyklopedii terminologicznej w zakresie nauk społecznych.

Do szeroko rozumianej informacji międzynarodowej zaliczyć należy również wznawianie w sposób systematyczny, całościowy, dzieł stanowiących fundamentalny dorobek socjologii światowej. Chodzi tu przede wszystkim o serię wydawaną przez Chicago University Press *The Heritage of Sociology* (znajduje się w niej wybór tekstów F. Znanieckiego *On Humanistic Sociology*, ze wstępem R. Bierstedta) oraz o wydaną przez Arno Press serię *European Sociology*, która obejmuje 54 ważne i liczące się w historii myśli socjologicznej dzieła. Są wśród nich prace socjologiczne dwóch Polaków: Stefana Czarnowskiego *Kult bohaterów* i Ludwika Gumplowicza *System socjologii* (mówię o Gumplowiczu jako o Polaku, choć powszechnie uważany jest za jednego z twórców socjologii niemieckiego obszaru językowego; publikując po polsku swój wydany cztery lata wcześniej *Grundriss der Soziologie*, pisał w przedmowie: „nadeszła [. . .] chwila spłacenia długu krajowi i ogłoszenia w języku ojczystym teorii, która na polskim wyrosła gruncie”). Obie serie przeciwdziałają skutecznie opisywanemu przez Sorokina zjawisku „amnezji intelektualnej”, ukazującą ciągłość i imponujący zasięg myśli europejskiej, owocującej potem na innych kontynentach.

II

Socjologia w swym założeniu jest nauką uniwersalną, wykraczającą poza granice polityczne czy kręgi kulturowe. Ale nie jest w stanie oderwać się od swego podłoża kulturowego. S. Ossowski pisał: „Pewne rzekomo powszechne prawa [...] sprawdzają się tylko w środowiskach kształtowanych przez pewne wzory kulturowe i systemy wartości”¹¹.

¹¹ S. Ossowski, *Zoologia społeczna*, s. 331.

„Socjologia jako nauka — by zacytować z kolei Jana Szczepańskiego¹² — powstaje najpierw na poziomie szkół narodowych. Jest ona tworzona przez konkretnych ludzi, żyjących w określonym narodzie, uczestniczących w doświadczeniach historycznych tego narodu. Socjolog bada rzeczywistość społeczną tego narodu; pojęcia, którymi się posługuje, są zaczerpnięte z tradycji kulturowej i języka jego narodu; uwaga jego jest skierowana na zagadnienia pojawiające się w życiu zbiorowym tego narodu. Do założeń ontologicznych i metodologicznych socjologa przenikają zinternalizowane systemy wartości istniejące w dziedzictwie kulturowym narodu oraz terminy, zwroty i sposoby myślenia charakterystyczne dla danego narodu. Tak więc rodzi się styl uprawiania socjologii w danym kraju, określony przez dziedzictwo kulturalne, problemy społeczne, ekonomiczne i polityczne danego narodu”.

Odnosi się to *mutatis mutandis* do tych ponadnarodowych całości geokulturowych zwanych regionami światowymi. Odrywamy się tu od najczęstszego rozumienia regionu jako jednostki wewnątrzpaństwowej, subnacionalnej. Nie byłoby również rzeczą słuszną wdawać się w dyskusję nad delimitacją regionów światowych i jej kryteriami. Dla celów tego opracowania przyjmuje się administracyjne kryteria wyodrębnienia wielkich obszarów świata, tak jak ustaliło się to w praktyce ONZ. Istnieją więc następujące regiony: Afryka, Azja (z obszarem Pacyfiku), Ameryka Łacińska (z obszarem morza Karaibskiego), kraje arabskie, Europa wraz z Ameryką Północną. Region światowy to nie tylko obszar geograficzny, lecz także ekonomiczny i społeczno-kulturowy. Przyjmuje się przeto *implicite*, iż region światowy stanowi pewną całość, jest homogeniczny (w większym czy mniejszym stopniu) w zakresie tych czy innych zjawisk; w przypadku regionu społeczno-kulturowego — języka, religii, organizacji społecznej, stylu życia itp.

Dla zagadnienia: uniwersalizm i regionalizm istotne jest to, iż socjologia jako forma samowiedzy społecznej powstaje, trwa, rozwija się, albo wędnie w określonym środowisku kulturowym. Tym środowiskiem może być społeczeństwo narodowe, społeczność objęta ramą państwową, ale w świecie współczesnym coraz częściej i coraz silniej staje się nim właśnie region światowy. Rośnie świadomość regionalna, poczucie przynależenia do tak rozumianego układu, to on staje się układem odniesienia i partnerem w interakcji w ramach globalnego systemu.

Dotychczasowy rozwój socjologii, którą zwiemy „światową”, jest też „regionalny” — dokonując się w obrębie szeroko rozumianego regionu Europy stanowiącego wraz z Ameryką jedną całość cywilizacyjną. To, co „regionalne”, staje się (chce się stać) „uniwersalnym”. Socjologia powstała w Europie zachodniej i jest nauką zachodnią — owocem liberalizmu,

¹² J. Szczepański, *Wspólne cele socjologii i polska szkoła narodowa*, w: *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971, s. 668.

scjentyzmu, pozytywizmu, antropocentryzmu. Rozprzestrzeniając się — zgodnie z tezą R. Arona o korelacji między stopniem modernizacji społeczeństwa a refleksją socjologiczną — na wszystkie kontynenty, jest przejawem dyfuzji kultury zachodniej.

Najbardziej charakterystyczną cechą rozwoju socjologii jest jego asymetryczny charakter. Będąc wynikiem historycznych warunków, doprowadził do koncentracji w pewnej tylko części świata działalności intelektualnej opatrzonej mianem socjologii. Najbardziej dobitnym tego wyrazem jest ilość zawodowych socjologów. Nie ma danych dla samej socjologii, ale stan liczebny naszej dyscypliny można wywieść z sytuacji numerycznej nauk społecznych jako całości. Z ogólnej liczby ok. 200 tys. badaczy w 1973 r., 90% przypada na Europę, Amerykę Północną i Japonię. Same Stany Zjednoczone skupiają 150 tys. badaczy (pracowników naukowych) w zakresie nauk społecznych¹³. Posiadamy bardziej precyzyjne dane liczebności członków stowarzyszeń profesjonalnych w tym kraju. Liczba członków wynosiła: antropologia — 6600; ekonomia — 23300; geografia — 4400; historia — 17800; nauki polityczne — 14700; psychologia — 25800; socjologia — 11000¹⁴. W Europie i Ameryce skupiają się główne socjologiczne ośrodki akademickie, instytuty badawcze, czasopisma, wydawnictwa, ośrodki dokumentacji, stowarzyszenia narodowe i międzynarodowe; tu odbywają się głównie imprezy socjologiczne — międzynarodowe spotkania, sympozja, kongresy światowe (pierwszy kongres światowy ISA poza tym obszarem miał miejsce dopiero niedawno — w 1982 r. w Mexico City, następny w 1986 r. również w Trzecim Świecie — w New Delhi); tu znajdują się główni mecenasi — popierający subsydiujący badania, kształcenie bardziej zaawansowane; tu przejawia się największe zapotrzebowanie na wiedzę socjologiczną; tu istnieją największe możliwości zatrudnienia stale rosnącej liczby absolwentów socjologii.

Pojawiają się stosunki zależności intelektualnej (dependency), które są odbiciem zależności w dziedzinie ekonomicznej, technologicznej, politycznej. Socjolog azjatycki S. H. Alatas z Singapuru mówi, parafrazując Cz. Miłosza, o „zniewolonym umyśle” socjologa w Trzecim Świecie¹⁵.

Regionalizm w socjologii (jak i w innych naukach społecznych) jest ruchem emancypacyjnym, wyrazem protestu przeciw owej zależności, dążeniem do nadania socjologii w regionach Trzeciego Świata własnego oblicza, kształtowania rozwoju dyscypliny w zgodzie z własnymi systemami wartości, własnymi potrzebami i priorytetami.

¹³ *Thinking Ahead: UNESCO and the Challenges of Today and Tomorrow*, Paris 1977, s. 114-115.

¹⁴ *The Behavioral and Social Sciences: Outlook and Needs*, Washington 1969.

¹⁵ *The Captive Mind in Development Studies*, International Social Science Journal 1972, nr 1.

Proces regionalizacji, który można by również określić mianem autochtonizacji (indigenization)¹⁶, polega na przewycięzeniu uzależnienia od socjologii zachodniej poprzez stworzenie odpowiedniej ilości własnych badaczy i wykładowców, formułowanie własnych paradygmatów i metod bardziej przystających do własnej rzeczywistości społecznej. Tendencja ta występuje we wszystkich regionach Trzeciego Świata, choć z niejednakową siłą. Trzeci Świat też jest ustratyfikowany z punktu widzenia rozwoju dyscypliny, mierzonego ilością badaczy, publikacji, zasobnością infrastruktury materialnej, środków finansowych. Regionalizm przejawia się tym silniej, im bardziej dany region czy kraj osiągnął w rozwoju socjologii coś w rodzaju „masy krytycznej”. Najsilniej przeto ruch ten przejawia się w Ameryce Łacińskiej, głównie za sprawą stworzonego przez UNESCO W 1958 r. w Santiago (Chile) Łacińsko-Amerykańskiego Fakultetu Nauk Społecznych (FLACSO). Wykładali tam wybitni socjologowie z całego świata (m.in. Andrzejewski, Heintz, Tourraine). Fakultet wykształcił w przeciągu kilkunastu lat ok. 300 absolwentów, którzy obecnie stanowią trzon wykładowców i badaczy w tym regionie. Przyrównuje się ich — ze Względu na wysoce rozwinięty *esprit de corps* i poczucie swej misji — do loży masońskiej; opatruje się tę grupę nazwą „FLACSISTA”. To „Flac-sistom” zawdzięczamy koncepcje socjologiczne zależności, dominacji, asymetryczności, jednokierunkowego przepływu, centrum i peryferii.

Rozwój socjologii w skali globalnej uzależniony jest w ostatecznej instancji od rozwoju dyscypliny w poszczególnych krajach. Poza nielicznymi wyjątkami (Indie w Azji, Nigeria w Afryce, Egipt w regionie krajów arabskich) jest on słaby. Stąd potrzeba współpracy na skalę całego regionu, szczególnie w Trzecim Świecie. Za przykład mogą służyć takie ciała, jak Latin American Social Science Council (CLACSO), Asian Association of Social Science Research (AASSREC) i Council for the Development of Economic and Social Research in Africa (CODESRIA). Działalność promocyjną w tym zakresie rozwija głównie UNESCO¹⁷.

Podejście uniwersalistyczne, pozwalające traktować rozwój socjologii jako przedsięwzięcie intelektualne obejmujące cały glob, oznaczałoby odejście od kulturowego etnocentryzmu socjologii w wydaniu zachodnioeuropejskim czy amerykańskim i uwzględnienie w znacznie większym stopniu, niż to się dzieje dotychczas, dorobku i specyficznej problematyki innych obszarów geokulturowych. Regionalizm może być, na pewien czas, równoznaczny z etnocentryzmem *a rebours*. Ale bez regionalizacji i „indigenizacji” socjologii nie osiągnie się jej uniwersalizacji.

¹⁶ *Regionalization of Social Sciences in Latin America, Asia and Africa*, International Social Science Journal 1973, nr 4.

¹⁷ Zob.: J. Hochfeld, *Department Nauk Społecznych — modele programu*, Studia Socjologiczne 1967, nr 1.

UNIVERSALISM AND REGIONALISM IN SOCIOLOGY

Summary

Universalism in sociology has many dimensions. It denotes: 1) the search of cultural generalities, the universal model of culture which reflects the "human nature" and humanity, 2) the search of general, universal regularities in social life and the formulation of strictly general sentences about those regularities (sociology as nomotetic science), 3) the spread of universal scientific standards in sociology, 4) the growing process of institutionalisation of sociology on a worldwide scale, 5) the worldwide perspective of researched problems, 6) the diffusion of ideas, the process of scientific communication by means of one or several "world" languages, 7) the development of the international system of information in sociology (in social sciences in general).

Being universal science, sociology is not able to disengage itself from its cultural environment. Its cultural environment is, of course, a national community, but more often and to a greater degree a geo-cultural region becomes the one. The most characteristic feature of the development of sociology is its asymmetric character. Sociology is practised first of all in Europe and in North America. The relations of intellectual dependence on the part of the rest the world appear, being the reflex of dependency in economical, technological or political spheres.

The process of autochthonisation of sociology is an expression of protest against the said dependence. It consists in striving to establish one's own research and teaching institutions, in developing sociology in agreement with one's own systems of values and in formulating one's own paradigms and methods. Poor development of sociology on a national level induces to enter into cooperation on a regional scale. The regionalism and the emancipation movement with respect to the development of sociology appear in the Third World countries. Practising sociology becomes thus an intellectual undertaking encompassing the entire globe.